



# STYCZEŃ

- Dzień Zrównoważonego Rozwoju
- Narty
- Strona dla ciekawych świata
- Hej kolęda, kolęda...
- Szkolne cytaty
- Sprawdź się!
- Ogłoszenia

W tym roku styczeń jest wyjątkowo łaskawy. Tylko trzy tygodnie szkoły i znowu dwutygodniowa przerwa!

Jak zwykle pod koniec semestru w szkole trwały noworoczne porządki: zmiana samorządu, poprawianie ocen, zbiórka złomu i książek. Swoje pięć minut mieli też maturzyści i wykorzystali je w 100% (angażując nawet siły zmotoryzowane).

Staraliśmy się utrzymać ten numer w zimowym nastroju, wiadomo, że wszyscy myślą już tylko o feriach.

**Redakcja Katolika**



## Dzień Zrównoważonego Rozwoju

Wśród licznych „Dni czegoś-tam” wkrótce obchodzić będziemy „Dzień Zrównoważonego Rozwoju”. Nie będę opisywała co to tak właściwie znaczy, bo każdy pewnie orientuje się, że generalnie rzecz biorąc chodzi o ekologię. Pewnie będzie mowa o segregacji śmieci, dziurze ozonowej i efekcie cieplarnianym. Bardzo ładnie.

Chciałabym jednak spojrzeć tym razem na to z innej strony... Zamiast zastanawiać się jak zapobiegać zbliżającej się katastrofie, zastanówmy się czy taka w ogóle istnieje, a jeśli tak, to czy w ogóle warto cokolwiek zrobić.

Weźmy coś pierwszego z brzegu... Tematem „top” ekologów jest dwutlenek węgla. Jego wzmożona emisja ma być śmiertelnym zagrożeniem dla życia na Ziemi (choć nikt nie zaprzeczy że gaz ten jest również niezbędny do życia!). Z drugiej strony wiadomo, że ludzkość jest producentem zaledwie 2% dwutlenku węgla. Trzeba więc przyznać, że nasz wpływ na ocieplenie klimatu jest znikomy... Ok ok... ktoś mógłby powiedzieć, że dzisiaj to 2%, jutro 3% a pojutrze obudzimy się na jednej wielkiej Saharze. Trzeba robić cokolwiek! Zatykać wulkany! Ale, ale gdzie ocieplenie? najcieplejsze lata ostatniego stulecia to 1921, 1934, 1998.

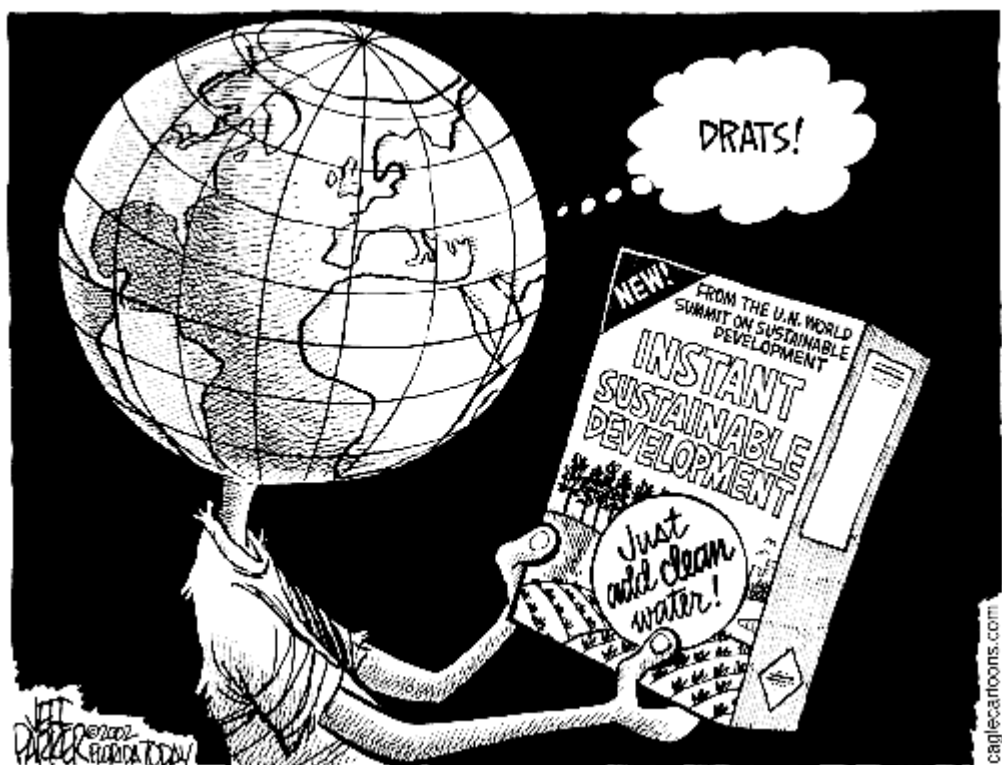
Poza tym pamiętam z lekcji historii, że w czasie swoich wypraw (od VIII w n.e.) wikingowie dotarli do Grenlandii, którą opisywali jako kraj bujnej zieleni i cytrusów(!). Z drugiej strony w czasie potopu szwedzkiego po Bałtyku można było spokojnie podróżować do Skandynawii (był zamrznięty). Wnioskuje z tego, że na przełomie wieków świat parę razy przeżywał już swoje ocieplenia oraz zlodowacenia klimatu i nikt od tego nie umarł. Mało prawdopodobne wydaje mi się również, by zmiany te wywołała ludność w VIII lub XVI wieku.

To tylko taki przykład. Może jest ktoś, kto potrafi wyjaśnić dlaczego tak to wygląda a nie inaczej? Nie przekonuję, że „ekologia to ściema”, ale chodzi mi o to, by rozmowę dotyczącą ochrony środowiska poszerzyć. Nie dyskutujmy tylko o tym jak chronić, ale podajmy pod wątpliwość, czy w ogóle warto, czy trzeba to robić? Czy nasze wysiłki coś zmienią i czy

istnieje realne zagrożenie, czy to histeria i lewicowy wymysł? I jeszcze jedno : Czy miliony wydane na ochronę środowiska i hamowanie postępu kiedykolwiek się opłaci? Czy to wrzucanie pieniędzy w wielką czarną dziurę (ozonową!)?

Myślę, że poszerzenie dyskusji o tego typu zagadnienia, sprawiłoby, że stanie się ona pełniejsza i bardziej konkretna. Warto pomyśleć o spojrzeniu na sprawę z różnych punktów widzenia. Może byłoby to urozmaiceniem „Dnia Zrównoważonego Rozwoju”?

A.M.





## Narty

Już za kilka dni zaczynają się ferie zimowe. Pewnie ponad połowa z nas spędzi je na nartach albo snowboardzie. Nie da się ukryć – są to dwa zdecydowanie najbardziej popularne sporty zimowe. Zwłaszcza w przedziale wiekowym od 15 do 30 lat na dwóch pasjonatów nart przypada jeden zwolennik snowboardu. Tymczasem narty to prawdziwy sportowy staruszek, deska dopiero niedawno zawitała do Polski.

Samo słowo *narty* wywodzi się ze staropolskiego określenia rodzaju drewna. Z kolei zaadaptowane przez większość języków *ski* pochodzi ze staronordyjskiego i oznacza drewniany patyk.

Pierwszymi śladami obecności nart w ludzkiej kulturze są malowidła naskalne w norweskim regionie Rødøy, przedstawiające mężczyznę na nartach z kijem w ręku. Najstarsze zachowane narty znaleziono w rosyjskich torfowiskach, mają obecnie 8000 lat. Zaś 2000 lat temu na terenach dzisiejszego Iranu zaczęto wytwarzać narty ze zwierzęcej skóry.

Początkowo narty służyły tylko do przemieszczania się po ośnieżonych lub podmokłych terenach, ewentualnie pomagały w polowaniu. Narciarstwo zaczęło uprawiać jako rozrywkę za czasów Haralda, króla Wikingów w XI w. Uznawał je za doskonałą rozrywkę dla arystokracji, urządzał różne wyścigi i zakłady. Pierwsza publikacja dotycząca nart to książka norweskiego wojskowego Jana Henrika Emahusena. Opisana tam rekomendowana długość nart to 270 cm dla lewej nogi i 210 cm dla prawej.

Sprzęt narciarski taki, jaki używamy dzisiaj, swoje początki bierze z norweskiej prowincji Telemark. Jej mieszkańcy wprowadzili szereg udoskonaleń. Jako pierwsi zauważyli, że znacznie szybciej jeździ się na nartach lekko wygiętych do góry (tak, żeby ciężar ciała opierał się na całej nartcie, a nie tylko w miejscu wiązań). Oprócz tego wymyślili nowy typ wiązań oraz dwie techniki jazdy: Telemark (z uginaniem kolana przy skrętach) i Christianię.

Do powstania narciarstwa alpejskiego najbardziej przyczynił się Czech mieszkający w Austrii, Mathias Zdrasky. Nazywany jest nawet ojcem narciarstwa alpejskiego. Widząc, że wówczas używane długie i ciężkie narty nie nadają się do zjeżdżania po stromych stokach, skrócił je. Opracował także technikę jazdy pługiem i ślizgu hamującego, wprowadził dwa kijki zamiast jednego. W 1905r zorganizował pierwszy na świecie slalom.

Od tego czasu rozpoczęła się ewolucja nowoczesnej narty. Nie będę jej opisywał, bo w całej gazecie nie wystarczyłoby miejsca na opis wszystkich odmian, udoskonalień i modyfikacji nart w XIX w. Poza tym wszyscy znamy jej nowożytne dzieje.

Mimo tysięcy udoskonalień i zastosowaniu nowoczesnych technologii, narciarstwo nadal posiada jedną wielką wadę – jest sportem wyłącznie zimowym. Chociaż armatki śnieżne przedłużają do maksimum użyteczność stoków, a igielit jest dostępny przez cały rok, to jednak większość narciarzy może sobie pozwolić na jazdę tylko w zimie. Dlatego ciekawym pomysłem jest tzw. roller skiing, do którego używa się nart na kółkach.

## **B. T.**



*lapońska kobieta albo bogini na nartach    Olaus Magnus (1553)*

## Strona dla ciekawych świata

Kilka dni temu trafiłam przez przypadek na bardzo ciekawą stronę internetową, [www.odpowiedz.pl](http://www.odpowiedz.pl). Szukałam drobnej pomocy przy rozwiązywaniu zadania z geografii. Wpisałam w wyszukiwarce „obliczanie czasu słonecznego” i pod jednym z linków znalazłam ten świetny adres.

Ogólnie chodzi o to, że każdy może tam zadać nurtujące go pytanie, a użytkownicy starają się na nie odpowiedzieć. Są tam różne działy - od pracy po urodę i rozrywkę. Mnie oczywiście najbardziej zaciekała edukacja, ale chętnie zaglądam też w inne zakamarki tego portalu.

Niektóre z tematów zmusiły mnie do intensywniejszego myślenia, co jest bardzo pożądane. Przytoczę przykłady kilku z nich i może zachęcę was do tego samego.

Zacznijmy od biologii. Dlaczego niektórzy ludzie wymiotują na karuzeli? Specjalnie dla Was spytałam o to lekarza.

Wiemy, że chodzi tutaj o zaburzenia błędnika. Gdy się kręcimy, działa na niego siła odśrodkowa, a od oczu dociera sygnał, że jesteśmy ustawieni pionowo. Tylko jaki ma to związek z wymiotowaniem? Kilka osób napisało, że najzwyczajniej w świecie przelewają nam się wnętrzności. Chodzi jednak o to, że mózg otrzymuje różne informacje od oczu i błędnika i przez to stwierdza, że czymś się zatruliśmy. Próbuje więc zwrócić zawartość żołądka, która powinna zawierać szkodzącą nam substancję i wymiotujemy.

A czy Bóg może stworzyć kamień, którego nie podniesie? Wszyscy wiemy, że jest wszechmogący. Musi umieć. Kiedy jednak już go stworzy, nie będzie mógł go podnieść, a jest wszechmocny, z czego wynika, że potrafi udźwignąć wszystko. To jak myślicie? Pytanie jest pułapką, nie da się na nie logicznie odpowiedzieć.

Spróbowałam jednak i ja opisać swoje wątpliwości. *Jeśli założymy, że nigdy w naszym życiu nie skłamałszy (czysto teoretycznie, bo chyba takich ludzi nie ma), ale powiemy komuś, że skłamałszy, to będzie to kłamstwo?*

*Sklamaliemy mówiąc, że sklamaliśmy, bo nigdy wcześniej nie sklamaliśmy, ale to będzie kłamstwo, które sprawi, że sklamaliśmy, przez co nasze kłamstwo nie będzie kłamstwem. Otrzymałam odpowiedź. Gdy mówisz "nigdy nie sklamalam", odnosi się to do PRZESZŁOŚCI, czyli czasu przed wymówieniem tego zdania. Prawdziwość tej wypowiedzi zależy tylko od zdarzeń przeszłych, a więc nie od prawdziwości jego samego. A co będzie, jeśli powiemy temu nieszczęsnemu komuś, że kłamiemy, a nie, że sklamaliśmy? Wtedy to wszystko nie będzie się już chyba odnosiło do przeszłości. Jak myślicie? Piszcie! [redakcja.katolika@gmail.com](mailto:redakcja.katolika@gmail.com).*

Z tej strony można dowiedzieć się też czegoś innego. Między wątkami filozoficznymi są też takie, które pomogą nam w szkole. Przykładem tego jest moja geografia, dzięki której trafiłam w ten ciekawy zaułek Internetu. Znalazłam jeszcze jedno ciekawe pytanie. *Co spożywali średniowieczni ludzie? Przyznam, że nigdy się nad tym nie zastanawiałam. Mnisi i rycerze jedli obficie, dużo mięsa, ryby, jaja i owoce, chłopci natomiast głównie chleb i warzywa!*

Na koniec przytoczę jeszcze cytat z jednego z postów w dziale *Łacina*, gdzie wszyscy chętnie służą pomocą w tłumaczeniu tekstów. *Non facile est invenire qui quod sciat ipse non tradat alteri*, czyli, zdaniem jednego z użytkowników: *Niełatwo jest znaleźć kogoś, kto by nie przekazywał drugiemu tego, co sam wie.*

**A.**

## Hej kolęda, kolęda...

Zgodnie z wieloletnią tradycją naszej szkoły w czwartek(15.01.09r.) odwiedził nas z kolędą arcybiskup Damian Zimoń.

Była to niezwykła okazja do zaśpiewania znanych i lubianych kolęd z Jego Eminencją, dla niektórych z nas pierwsza taka w życiu. Arcybiskup odpowiadał również na pytania od uczniów odczytywane przez Adama i Olę. Dzięki temu mogliśmy lepiej poznać codzienne zajęcia, upodobania i trudy wykonywanej przez naszego gościa posługi kapłańskiej – przekonaliśmy się między innymi o tym, jak ciężko jest czasami odbywać wizyty kolędowe u swoich parafian. Nasz arcybiskup zachęcał również do obejrzenia mało komu znanego wcześniej filmu pt. „Wielka Cisza”, opowiadającego o życiu za murami klasztoru legendarnego zakonu kartuzów.

Spotkanie zakończyło się duszpasterskim błogosławieństwem na cały rok.

**Z.**

### Sprawdź się!

Już niedługo Dzień Języka Ojczystego i związane z nim konkursy. Dlatego przygotowaliśmy dla was zestaw ćwiczeń z różnych działów poprawnej polszczyzny. Nawet jeśli podczas Dnia pozostaniesz kibicem, sprawdź się!

5 na 10 zdań zawiera błędy. Wskaż je.

1. Ja i moja małżonka nie znosimy zapachu palonej trawy.
2. Jedziemy ku Krakowu.
3. Polubił go, zwłaszcza że brakowało mu przyjaciela.
4. To, co mówisz, i to, co robisz, jest zawsze słuszne.
5. Czterysetny zawodnik nie dobiegł nawet do mety.
6. W kurniku jest czternaścioro kurcząt.

7. Daj mi chleba.
8. W przyszłym tygodniu wyjeżdżam na wycieczkę do Hong-Kongu.
9. Tomek musiał wybierać między studiowaniem, a pozostaniem w rodzinnym mieście.
10. Nicnierobienie, niechby i wyważone, z rzadka jest chwalebne.



## Szkolne cytaty

### Nauczycieli...

- Niebieski w sensie niebieskiego.
- Nie odwracaj kotem ogona!
- Tutaj mamy piękny krajobraz, widzimy trawiarzka sobie kosi w tle...
- Lasy porośnięte górami...
- Zmaż mapę, zwiń tablicę...

### J.

### Uczniów...

- Zginął pies z czarnym ogonem, do którego przywiązana była chora osoba.
- Karczmy przy drogach były budowane po to, że gdy koń się zmęczył, to zajeżdżał do nich, zjadł, wypił, przespał się trochę i wyruszał znów w drogę.
- Andrzej Radek myślał, że nauczyciel da mu w skórę. Ale było odwrotnie.
- Do ludowości w "Balladach" Mickiewicza zaliczamy nie tylko pojawienie się rusalki, ale również i jęki chłopca pod jaworem.
- Maćko usłyszał tętent kopyt i zobaczył Jagienkę wybiegającą z lasu.

ze stron [rozrywka.msstudio.com.pl](http://rozrywka.msstudio.com.pl) oraz [www.menis.pl](http://www.menis.pl)

Ja i moja żona nie znosimy zapachu palonej trawy.

*Wyraz „malżonka” pasuje tylko do zwrotów bardzo oficjalnych. Nie można powiedzieć tak o własnej żonie.*

Jedziemy ku Krakowowi.

Czterechsetny zawodnik nie dobiegł nawet do mety.

W przyszłym tygodniu wyjeżdżam na wycieczkę do Hongkongu.

Tomek musiał wybierać między studiowaniem a pozostaniem w rodzinnym mieście.

Ćwiczenia ze „Słownika ojczyzny polszczyzny” J. Miodka, dyktanda prof. Andrzeja Markowskiego i strony [sciaga.onet.pl/1757\\_quiz.html](http://sciaga.onet.pl/1757_quiz.html).



## Ogłoszenia

- Wszystkich, którzy będą się nudzić w ferie zachęcamy do napisania artykułów do lutowego numeru. Jeśli macie chęć, ale brak wam konkretnego pomysłu, to też wyślijcie maila. Postaramy się wam coś zasugerować (inna rzecz, to czy ta propozycja was zachwyci :-)
- ELEKTROŚMIECI zbieramy jeszcze do końca tego tygodnia. Można je wkładać do pudła pod schodami na parterze.
- 23 stycznia (piątek) odbędzie się Dzień Języka Ojczystego. Jeszcze raz przypominamy, że zbieramy LEKTURY, które trafią do szkolnej biblioteki.
- Nowy samorząd uczniowski realizuje już jedną z obietnic wyborczych – sobotnie wyjazdy na narty. Zainteresowani ofertą powinni wpisać się na listę w sekretariacie.

**Autorami tego numeru są:** Asia Markowska, Zuzia Płaza, Jessica Caglar, Agnieszka Kryca, Bartek Tarnawski

**Redaktorzy naczelni:** Magda Janota, Bartek Tarnawski

**Opiekun:** A. Paruzel

